



Brytyjczyk i jego barka z 1944 roku gościli... na Jezioraku w Iławie! [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2019.12.10



- Jestem jednym z setek Brytyjczyków pasjonujących się starymi łodziami, ale prawdopodobnie jedynym, który śpi na swojej barce... w Polsce - mówi z uśmiechem Edward Mortimer. Pochodzącego z Anglii kapitana żegluga śródlądowej spotykamy na terenie przystani w Iławie. Pływał u nas brytyjską barką z 1944 roku - to prawdopodobnie pierwsza na najdłuższym polskim jeziorze wizyta tak nietypowej jednostki.

Dla Edwarda Mortimera żegluga śródlądowa to zarówno pasja, jak i zawód. Kapitan za jakiś czas planuje przejść na emeryturę, ale kolejny sezon letni spędzi jeszcze z pewnością, płynąc z turystami po angielskich kanałach. Statek, którym pływa, zarabiając w ten sposób na życie, można porównać do naszej wycieczkowej Ilavii. Ale uroki najdłuższego polskiego jeziora Edward poznawał, korzystając z zupełnie innej jednostki.

- Margaret - to oryginalna nazwa barki - została zbudowana w Birmingham w 1944 roku - opowiada nam Mr Mortimer. - Początkowo była używana do transportu węgla kanałami. Nie trwało to jednak bardzo długo, bo już w latach 60-tych w Wielkiej Brytanii znacząco tracił na znaczeniu taki sposób transportowania tego

surowca. Przeznaczenie Margaret musiało się zmienić - stała się wtedy jednostką służącą do przeprowadzania napraw kanałów - mówi.

On kupił ją... dwukrotnie. Po raz pierwszy 20 lat temu. Używał wtedy barki do pracy, jako jednostki serwisowej. Później Margaret się pozbył, ale gdy od znajomego dowiedział się, że kolejny właściciel wystawił ją na sprzedaż, zatęsknił i postanowił odkupić. Nie ukrywa, że prace renowacyjne i konserwacyjne były czasochłonne. Tym bardziej, że pasjonat chciał osiągnąć wygląd barki jak najbardziej zbliżony do tego oryginalnego - z lat 40-tych, gdy jednostka została wyprodukowana. Edward zwraca uwagę m.in. na znajdujące się na niemal 20-metrowej barce napisy.

- Zostały odtworzone według mojego pomysłu z pomocą profesjonalistów tak, by przypominały autentyczny wygląd tego typu jednostek sprzed dziesiątek lat - opowiada.

Zdobione malunkami jest też wnętrze jednostki, pełniące teraz funkcję mieszkalną. Barka jest jego domem, bo Edward... na barce śpi. Dostępna przestrzeń jest niewielka, ale wystarczająca, by zmieścić łóżko, kuchenkę, piecyk do ogrzewania. Tutaj Anglik spełnił swoje marzenie o podróżowaniu, wyprawie w nieznane.

- Pomyślałem, że nie warto tego dłużej odkładać, pomimo przeciwności - opowiada Edward. - Po polsku znam tylko kilka słów. Drogowy transport barki z Wielkiej Brytanii do przedsiębiorstwa w Malborku, z którym współpracaliśmy, też nie należał do łatwych, ale... jesteśmy tutaj - mówi Anglik, który wyjaśnia, że po tym, jak dotarł do Malborka, szukał na mapie ciekawego miejsca na zwodowanie jednostki. Najdłuższe polskie jezioro, sieć kanałów, które go pasjonują... - tak wybór padł na Jeziorak.

Stąd Brytyjczyk wybierał się w bliższe i dalsze rejsy. Jego przygoda w tym sezonie dobiegła już końca. 5 grudnia na teren przystani sprowadzono dźwig - pora ściągać barkę z wody, zanim Jeziorak skuje lód.

Zdjęcia: Info Iława.

~~galeriaspc~~4914~~

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/59570-brytyjczyk-i-jego-barka-z-1944-roku-goscili-na-jezioraku-w-ilawie-zdjecia>